

WIELKI SEZON JEŹDZIECKI

PO KONKURSACH NICEJSKICH. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W POZNANIU I W WARSZAWIE

Od p. Józefa Brezy, słynnego znawcy koni, który z ramienia zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego zasiadał w jury międzynarodowych konkursów w Nicei, otrzymaliśmy garść wrażeń z tej dorocznej rewii najlepszych jeźdźców i koni świata. Czytelnicy znajdą wśród nich wiele informacji niezwykle ciekawych, a dla większości z pewnością nowych.

Pomijając interesujące już raczej hotele i wycieczki na temat materiału koni, oglądanie w Nicei, przechodzący od razu do omówienia poszczególnych drużyn i jeźdźców.

Interesujący był obraz poszczególnych drużyn, oglądanych na tegorocznych konkursach w Nicei. Za wyjątkiem koni włoskich i polskich, które są dobrze przedstawione, reszta koni robi wrażenie niejeźdźzonych steplerów o wielkiej potężności, co wykazało przewagę tego ostatniego typu w konkursach na polu. O przeszkodach wielkich, rozmiarów, na prostych liniach, rozstawionych daleko jedna od drugiej. Wyszła na czoła klasa belgijska, irlandzka, francuska i hiszpańska.

Na przeszkody jeźdźcy w całym słownym znaczeniu tylko Włosi, Polacy, no i Hiszpanie; pozostali jeźdźcy nie są konie. Hiszpanie najwięcej swym charakterem są zbliżeni do Polaków — jedynie brak im umiejętności przygotowania konia. Dlatego cenny ich materiał koński znacznie się pogarsza w sytuacji z każdym rokiem, gdyż nie ma systemu pracy. Konie ich przedewszystkiem zaradają cukiem, walczą z jeźdźcem.

Czesi corocznie się poprawiają; pracują na wzór włoski, lecz z braku instruktora, błądzą trochę, podmaczają. Brak im aktywności i ułożenia konia, jeżdżą bardzo pasywnie.

Chilijczycy przebyli rok w Hiszpanii, stąd czerpią sposób jazdy. Nie mają żadnej rutyny. Konie przemęczone nie mają treningu.

Belgowie jeżdżą na młodych koniach, ale ich sposób jazdy jest czysto myślowo — angielski. Mogą odkrywać rolę tylko ze względu na wielką klasę materiału koni.

Francuzi nie się nie zmienili. Posługują się starymi, widziadami w Nicei, a nawet po części w Warszawie koniami francuskiej fenomenalnej klasy.

Irlandczycy dążą do nowych kierunków. Jeżdżą na przesadnie skróconych strzemionach, wobec czego mają obciążoną tyldkę, co pozbawia ich aktywności i możliwości posłania konia na przeszkodzie. Konie mają najlepsze, ale zupełnie surowe, podczas całego parkuru walczą z jeźdźcem.

Wśród tych okazów hodowli koni, czasami wprost wystawowych, najlepszym skoczkiem jest włoska Crispa. Mała ta klaczka, skarogniada, na oko nie warta 300-tu złotych, ma 150 cm., jest fenomenem talentu. Skacze podwójną swą wysokość. Mówią ogólnie, że jest czystej rasy maremańskiej (między Piza i Grosseto). Ale to jest fałszywe, ponieważ te konie miały wszystkie garbionosy. Jej właściciel, hr. Borsarelli, zażyty o jej pochodzenie, powiedział mi, że ojcem Crispy był arab, a matką nie wiadomo klacz młociowa.

Drugim talentem jest znany z konkursów w Łazienkach Vermouth, koń całej gromady, wybredny francuski angloarabski tanowaty. Dalej idzie Napoleon, potężny kary irlandzki Aladino, kasztanowaty ogier pełnej krwi Włochów. Do wspólności tej stajki zaliczyć będzie można może niedużego i Donese.

Pozostałe konie, mimo niejednokrotnie wspaniałych możliwości, reprezentują klasę niepomernie słabszą.

Co do jeźdźców, o ile można było na podstawie dawnych przeglądów i tegorocznego wrażenia zdać sobie sprawę z ich klasy, nie bacząc na punkty i re-

zultaty — to przedstawili mi się oni w następującej kolejce.

Jako najlepszego na torze uważam ppłk. Rómmla. Spotkałem się z nim zda niem także w łóżu jury, do której miałem zaszczyt być zaproszony (comme membre du comité directeur de la fédération equestre polonaise) jako członek zarządu P. Z. J. Za Polakiem idzie grupa włoska: Forquet, Formigli, Bottoni i Borsarelli. Wiele lepszy od nich podobno jest Caffaratti, ale go nie widziałem, gdyż nie miał koni. Za Włochami idzie zwarła grupa reszta polskiej drużyny. Daleko niżej, a jednak godny, aby go wyróżnić, jest Francuz Clave, jeździec o wielkiej rutynie, spokoju i zastosowaniu (niepokaźny nowy pradów (krótkie strzemiona, spokojne prowadzenie). Po nim idzie Hiszpan markiz de Los Traujil

los, bardzo energiczny, aktywny i spokojny, następnie kpt. Garcia Fernandez, zasłużony zdobywca nagr. polskich

na swej znakomitej irlandce Revistada. Dalej idzie w bardzo wielkim odstępie jeszcze 7 jeźdźców, którzy mają bardzo

dużą rutynę i praktykę, lecz są wobec wymienionych bezbarwni. Reszta nie zwraca na siebie uwagi.

Klasyfikując jeźdźców nie brałem pod uwagę ich rezultatów, albowiem ilość wygranych konkursów nie może być miernikiem dobrej jazdy. Najlepszym tego przykładem są tegoroczne triumfy bardzo sympatycznego Gudin de Valle-

rin. Co się tyczy zespołów, to najlepsze zgranie i jednolitość jazdy, wykazali Włosi i Polacy. Drużyny obu tych narodów po przeglądzie całego meetingu, były zespołowo nie rozstrzygnięte, w lokach swych były skoncentrowane, mając wielki procent nagród jak Polska—28.

A jednak w Pucharze Narodów nam się nie udało.

Nic bowiem bardziej zdradzieckiego,

jak szczęście w konkursach hipicznych. A przecież szanse chyliły się wyraźnie na naszą stronę i tak ładnie się na zwycięstwo zanosilo.

W każdym razie niepowodzenia tegorocznego nie możemy traktować jako klęski i w przyszłym roku puchar może przypaść tylko albo nam, albo Włochom, ponieważ tylko te dwie narodowe ści po dwa razy go wygrały.

Dramatyczny przebieg tegorocznej walki o Puchar Narodów miał przebieg następujący:

Przychodzi kolej na ekipę polską, która się ukazuje na arenie. Jedzie równo, zwarło, we wzorowej postawie, jak jeden. Żaden zespół nawet w najbliższ-

ni tak nie wyjechał. W jednej chwili ustał gwar, trwający do tej pory: można było usłyszeć brzęczenie muchy. To prestiż polskiej kawalerii, ciężko zapracowany na arenach świata, a przypominany widocznie swą postawą naszym jeźdźcom. Czwórka polska staje we wzorowym szyku, jak żadna inna i pod niebo leci hymn polski. Zostaje na placu na siwej The Hoop por. Rojewicz, reszta odjeżdża. Dotąd wszyscy robili błędy. Rojewicz jedzie czysto w ładnym stylu. Zakreślił, przejechał całą długą czysto — oklaski — drugi cały krag czysto — zalega znowu cisza — jeździec zwraca do przedostatniego skoku — i ten czysto. Dopiero w ostatnim 5 i pół metrowa rwiłwiera wpada odrobnie przodem — tak mało, że gdyby nie pisk wody, zdawałoby się, że czysto zupełnie.

Zrywa się huragan oklasków, a gen. Blanchard, przewodniczący jury z ramienia M. S. W., odwraca się do nas i mówi: «Voilà un tres beau parcours».

Rojewicz przejechał w dobrym stylu i uważam, że ten najmłodszy z ekipy, duży od roku przeszłego zrobił postępy. Zdaje się, że ten jeździec posiada wielką zaletę, t. j. skromność, dającą możliwość ciągłego udoskonalania się, której brak, w postaci zarozumiałości, tak często jest barierą zatrzymującą nawet wielkie talenty.

Jako drugi z naszych jedzie por. Starowski. Readgled ociera się, tak, że mu się chce zawołać — przedzi! Robi dużo karnych. W drugiej masy za kulą, co wyjaśnia przyczynę. Ale jeden koń nas nie trapi. Wszakże według warunków Pucharu Narodów najgorzej konia się skreśla i zlicza się tylko punkty karne trzech jeźdźców najlepszych. A przecież ppłk. Rómml na mnił gotowiec Donese w przyszłym roku przeszedł obiedwie masy czysto. Rozcho dzi się zatem głównie o rtm. Królikiewicza. Temu się w pierwszej masy nie udało. Za to w drugiej robi sześć tylko.

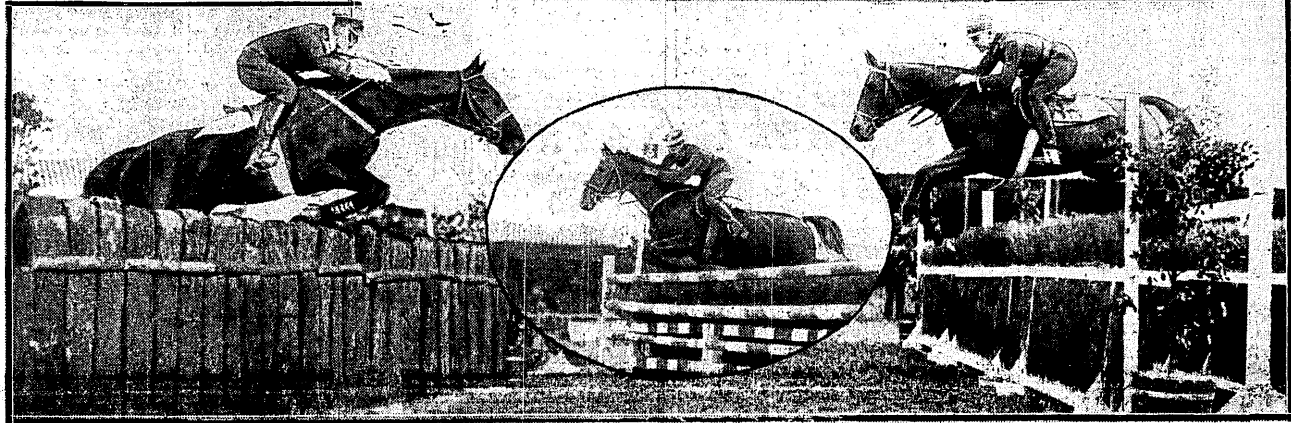
Tymczasem już w pierwszej masy rozchodzi się bolesna wiadomość, że ppłk. Rómml, rozprezając Donese, upadł z nią i stracił przytomność. Przepadliśmy, bo nie było komu anulować błędów Readgleda.

Jako miła chwila dla Polaka, nie możemy przemilczeć pięknej mowy ppłk. Skotnickiego, szefa naszej ekipy i dodat niego wrażenia, jakie zrobiła na naszych aliantach. Powiedział treściwie i prawdziwie, a umiał poruszyć struny najczulsze.

Słowem, mimo, że nasi konkurenci nie cieszy dysponując lepszym materiałem końskim, pozbawili jeźdźców polskich niejednego zwycięstwa, stwierdzić wypada, iż ich talenty, szkół i klasa znalazły na niebieskim bruku pełne uznanie.

To też przy okazji warto przypomnieć polskiemu światu sportowemu, że właśnie w końcu r. b. upływa dziesięć lat od chwili gdy ppłk. Rómml stanął na czele pierwszej polskiej grupy jeździeckiej. Dziś, kiedy sława naszych kawalerzystów sięga za ocean, nie można zapomnieć o zasługach jednego z największych jeźdźców współczesnych.

J. Breza.



ASY HIPPIKI POLSKIEJ

U góry ppłk. Rómml na Donese, na lewo por. Rojewicz na Black Boy, na prawo por. Kulesza na Lezginię, w owalu por. Szosland na Alim.

KAWALERZYŚCI 7-MIU PAŃSTW W POZNANIU PRZED BATALIĄ NAJLEPSZYCH JEŹDZCÓW ŚWIATA

Jesteśmy w przededniu wielkiego sezonu hipicznego, który rozpoczyna się 17 b. m. w Poznaniu, międzynarodowymi konkursami, zorganizowanymi z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na stadionie hipicznym w Poznaniu popisywać się będą sztuka jazdy kawalerzystów siedmiu narodowości: Rumuni, Amerykanie, Włosi, Belgowie, Czechosłowacy, Węgrzy i Polacy.

Pierwszy przybył do Poznania zespół rumuński, prowadzony przez gen. Comanescu w składzie: ppłk. Bazyli Sendrea, kapitanowie Włodzimierz Constantinescu i Konstanty Aslan, porucznicy Oktawian Adam, Jerzy Andrei i Teodor Paulina.

Występ kawalerzystów rumuńskich na arenie międzynarodowej będzie pierwszym występowaniem od roku 1919-go, kiedy to w Paryżu odznaczyl się ppłk. Sendrea, twórca rumuńskiej szkoły jazdy.

Amerykański zespół przybył do Poznania we wtorek 14 maja, w składzie 4 jeźdźców i 9 koni, które dozorowane są przez ordynansów — murzynów. Kierownikiem drużyny jest mjr. H. G. Chamberlin, a poza nim startować będą: kpt. W. B. Bradford, por. G. F. Thomson i E. I. Argo.

Będzie to pierwszy start kawalerzystów St. Zjednoczonych na konkursach hipicznych, organizowanych w Europie (nie licząc Olimpiady).

Włosi przysyła w roku bieżącym do Polski drużynę wyjątkowo liczną. Według wiadomości oficjalnych, zespół włoski składać się będzie z siedmiu jeź-

dźców i 15 koni, pod kierownictwem ppłk. Amalsi. W skład drużyny wchodzi: ppłk. Forquet, mjr. Borsarelli, kpt. Lequio, kpt. Lombardo oraz porucznicy — Mele, Miscon i Arnone.

Większość kawalerzystów włoskich, to jeźdźcy zaprawieni w gorących spotkaniach międzynarodowych, a niekiedy jak np. kpt. Lequio — zwycięzca olimpijski z r. 1924, znani są jak świat długi i szeroki. Włosi w pierwszym dniu startować nie będą.

Belgowie przybędą do Poznania z dwudniowym opóźnieniem w składzie czterech oficerów i 9 koni.

W składzie drużyny belgijskiej znaj-

dzie się prawdopodobnie między innymi znakomity kapitan Brabandere, zdobywca szeregu pierwszych nagród na konkursach międzynarodowych. Kpt. Brabandere jeździć będzie na swej fenomenalnej klaczy „Miss America”.

Zespół czechosłowacki startować będzie również na konkursach w Poznaniu, dokąd przybędzie z dwudniowym opóźnieniem, a więc około 17—18 b. m. w składzie 4 jeźdźców i 9 koni ze zwycięzcą olimpijskim kpt. Ventura na czele.

Wreszcie w konkursach poznańskich udział wezmą dwaj Węgrzy — kpt. Nemethy oraz por. Bodo — studujący

wyższą szkołę jazdy konnej w Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu.

Węgrzy jeździć będą na koniach, na których trenowali w szkole.

Z liczeń grupy kawalerzystów polskich, jacy zapisali się do konkursów poznańskich, wymienić należy przede wszystkim naszych asów z grupy sportu konnego przy Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu.

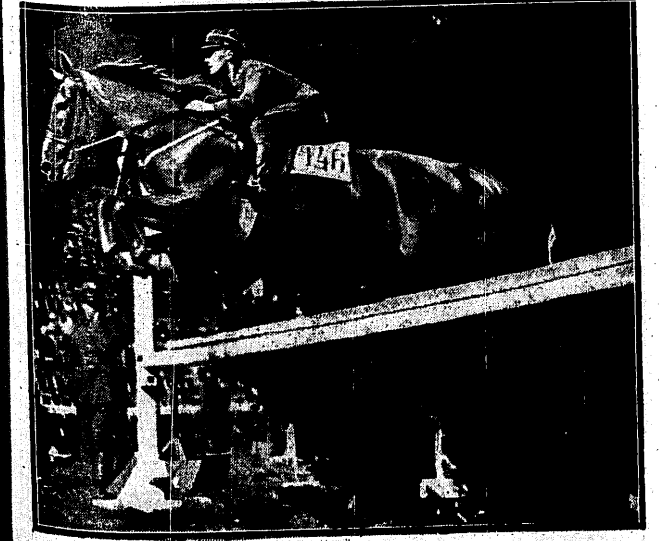
A więc startować będą pełni zapалу i świeżości por. Korytkowski (14 p. ul.), por. Strzałkowski (9 p. ul.), znany rtm. Trenkwald (8 p. ul.), rtm. Kuźmiński (2 p. szwol.), popularny Olimpijczyk por. Gzowski (15 p. ul.), wreszcie por. Kulesza (10 p. szwol.) i por. Szosland — otoczony nowym nimbem sławy, zdo bytej na kwietniowych konkursach niejskich.

Z jeźdźców grudziądzkich startować będzie nadto jeden z najlepszych i najsławniejszych kawalerzystów polskich — niezastąpiony instruktor jazdy z Centr. Szk. Kaw. — rtm. Antoniewicz (2 p. szwol.).

Zobaczmy zapewne w Poznaniu również mjr. Toczek i por. Zgorzelskiego. Czwórka naszych czołowych jeźdźców, którzy brali udział w konkursach niejskich i rzymskich — ppłk. Rómml, rtm. Królikiewicz, por. Starowski i por. Rojewicz — w konkursach poznańskich wskutek przemęczenia koni nie będzie brała udziału.

Wymieniona wyżej lista kawalerzystów polskich obejmuje oczywiście jedynie nazwiska bardziej ogólnie znane.

T. G.



POR. ZGORZELSKI



POR. GZOWSKI



RTM. ANTONIEWICZ

TENNISIŚCI POLSCY W ŚWIELE FACHOWEJ KRYTYKI

CO MÓWIĄ ANGLICY O GRZE SWYCH PRZECIWNİKÓW

Kierownik drużyny brytyjskiej, długoletni sekretarz Angielskiego Związku Lawn Tennisowego i doświadczony zawodnik białego sportu, p. Sabelli w rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego” w d. 11 b. m. oświadczył: — Wiadomości, jakie dobiegały do Anglii o znacznym podniesieniu się poziomu sportu tenisowego w Polsce, okazały się słuszne. Umiejętność i forma fizyczna i techniczna tenisistów reprezentantów Polski w grach o puchar Davisa, jest o 40-50 procent lepsza od tego, co pokazali w reprezentacji w roku 1925-ym lub 1926-ym.

Najbardziej jednak godnym podkreślenia jest fakt, że o ile cztery lata temu w drużynie polskiej nieomal nie było wyjątków, starzy, wyszlizeni gracze, którzy w roku bieżącym wystawili się tenisistów lepszych i młodszych, którzy mają możność znacznego poprawienia swej klasy przez usilną pracę, oraz grę z silniejszymi od siebie.

Tarnowski
— Gracz ten był najsłabszym z waszego zespołu. Styl jego jest piękny, ale gra za mało pewna, aby mógł przeważać szale zwycięstwa na swoją stronę z przeciwnikiem jako tako przetrzymującym piłkę przez siatkę.

Loth
— Podpora polskiego deubla, Jan Loth, ma wielką przyszłość jako tenisista w grze podwójnej. Jego serwis i piłka z powietrza są dostatecznie pewne, start, kondycja fizyczna — nieprzeciętna.

Posiada wiele zacięcia w grze, umie walczyć. Wielkim jego brakiem jest bardzo słaba i niepewna piłka z głębi kortu zarówno z prawej, jak i z lewej strony. Aby ją sobie poprawić, gracz ten winien brać w bieżącym sezonie udział przedwzrostkiem w grach pojedynczych, oraz ćwiczyć z trenerem.

Stolarow
— Gracz noszący to nazwisko, jest najsłabszym z trójki, ważnych reprezentantów. Jest młody i białe wielkie nadzieje na przyszłość.



KOSZUTSKI POKONANY
Start finału biegu głównego w Kaliszu, w którym Zybert (na prawo) pokonał Koszutskiego.

KATOWICE-KRÓL. HUTA 81:63

SEZON LEKKOATLETYCZNY NA ŚLĄSKU

Zawody międzymiastowe Katowice-Królewska Huta zostały przeprowadzone w stadionie w Królewskiej Hucie i zakończyły się zwycięstwem Katowic, w stosunku 81:63.

Jak na początek sezonu, wykazali zawodnicy zupełne zadawalające formy. Zmierzchnięci nawet dwa nowe rekordy okręgowy, a Breuerówna wyrównała rekord Polski w biegu na 60 metrów.

KOLARSTWO

Turniej kolarski „Expressu Porannego”, który odbędzie się w Warszawie 26-go b. m. wzbudził w sferach sportowych zainteresowanie wprost niewiarygodne. Dość powiedzieć, że w pierwszym dniu zapisów — 14 maja wpisano na listę 15-km. biegu ulicznego 235 nazwiska, a do 105-km. biegu szosowego — 38 renomowanych kolarzy.

Liste szosowa otwiera B. Chmiel z WTC. Poza tym z zawodników bardziej znanych Słowiński posiada Nr. 2, bracia Karle N-ry 3 i 7. Kamiński — 4. Kalinowski, zeszyroczny triumfator tego biegu — Nr. 11, słynny kolarz AKS-u Wisznicki — 8 i Stefanski — 29.

Zgłoszenia w prowincji zaczęły wpływać lada dzień, a sądząc z zapowiedzi poszczególnych klubów, w biegu startować będzie ponad stu najwybitniejszych zawodników z całej Polski.

Zapisy przyjmują Tow. Cyklistów w Warszawie — Oboźna 1/3 do 24-go maja r. h.

Otwarcie sezonu kolarskiego na Śląsku W niedzielę, dnia 12 b. m. dokonali Śląski Wyścigi Cyklistów i Motorzystów oficjalnego otwarcia sezonu przez wyścig turystyczny do Borowej Wsi, gdzie przeprowadzono 5 biegów.

Aż 130 zawodników zapisało się do poszczególnych biegów. To też nie dziwnie, iż na starcie zgromadziło się około 3.000 widzów. Z pośród 69 zawodników klasy B zwyciężył na trasie 16400 mtr. 1) Kozioł (Orzeł, Welnówiec) 31:10 sek., 2) Müller (Ebeco, Katowice) 31:12 sek., 3) Dudzik (Unia, Zond).

Do biegu głównego na dystansie 82 km. zgłosiło się 26 zawodników. Zwyciężył 1) Kempny (Tow. Cykl., Żory) 2:44:10 sek., 2) Włokas (Tow. Cykl., Żory) 2:44:11 sek., 3) Magiera (Tow. Cykl., Nowy-Bytom).

Później odbyły się po raz pierwszy na Śląsku wyścigi pań na dystansie 8,2 km. Na starcie stanęło 12 zawodniczek. Po zaciętej walce zwyciężyła p. Larisówna z Tow. Cykl. 05 Katowice w czasie 21:06 sek.

— A co Pan może powiedzieć o graczach angielskich?

— Nasza para dublistów, bodaj że najlepsza para Anglii — Eames i Crole-Rees jest już niemłoda, ale dość pewna i bardzo rutynowana.

Austin jest w chwili obecnej najlepszym singlistą Wielkiej Brytanii, choć trzeba przyznać, że dr. Gregory nie wiele mu ustępuje.

Najmniej pewnym i doświadczonym graczem jest Hughes. Jest to tenisista młody jeszcze, do niedawna junior tego roku.

Crole-Rees jeden z najlepszych dublistów Wielkiej Brytanii, który zadebiutował w grze o puchar Davisa przeciwko parze J. Loth — Stolarow, świętując grę przy siatce oraz fenomenalną orientację i rutynę, był jeszcze kilka lat temu jednym z czołowych pływaków Anglii. Świetny tenisista musiał przerwać uprawianie ulubionego sportu pływackiego wskutek wypadku, jaki mu się wydarzył kilka lat temu.

Crole-Rees uderzył z wielką siłą pięciami o kamień leżący na dnie morza. Ciężko rannego pływaka odesłano do kliniki, gdzie przeleżał on krzyż i stwierdzono niebezpieczne pęknięcie kości kręgosłupa w okolicach wyrostka ogonowego.

Zrobiono operację założenia klamry złotej na miejscu pęknięcia. Lekarz prowadzący operację oświadczył Reesowi przy opuszczaniu kliniki, że nie tylko nie będzie mógł marzyć o uprawianiu sportu, ale nawet grozi mu zupełna lub częściowa utrata władzy w nogach.

Dostojność roku od chwili opuszczenia szpitala Crole-Rees posłał lekarzowi, który go operował, kartę z zaproszeniem na wielki turniej tenisowy o mistrzostwo świata w Wimbledonie (III). Lekarz przybył na turniej i z podziwem oglądał „pacjenta” przedstawanego na bezwład, w chwili jak zwyciężał groźnego przeciwnika na kortie tenisowym. Od tego czasu lekarz ów opuszcza się stale Reesem. Mniej więcej co miesiąc złotą klamrą jest zmienną.

Eames, cierpi chronicznie na łumbago, i nie może podnieść prawej ręki do góry. Tem się tłumaczy jego oryginalny serwis, uderzany zaledwie na wysokości ramienia. Ciekawe jest, że ze smeczami Eames daje sobie świetnie radę, ale smeczki zdarzają się dość rzadko.

sportu. Został wyznaczony do drużyny gwoli uczynieniu zadość opinii, aby oświadczyć i hartować „narybek” w twardej grze spotkań międzynarodowych.

Mam wrażenie, że do spotkania w następnej rundzie nie będzie wyznaczony. Jeszcze jedno. Polska rozporządza świetnym materiałem tenisowym, za



MAKS STOLAROW I JAN LOTH
wchodzą na plac przed meczem z Crole-Reesem i Eamesem.

BOHATER MECZU ANGLIA-POLSKA

MAKS STOLAROW O SWEJ TRZYDNIOWEJ WALCE

Na meczu tenisowym Polska — Anglia zabłysnął znowu talent młodego naszego mistrza Maks Stolarowa, który osiągnął niespodziewanie świetny wynik z Austinem. Chcąc zająć miejsce, który ogół z wrażeniami, jakie zawodnik nasz wywołał z tego meczu i z całokształtem narzucających mu się refleksji, wróciłem się do niego w poprzednim po meczu z prośbą o krótką rozmowę.

Zastaliśmy go na kortach W.L.T.K. gdzie trenował z Lothem pomimo upału i ciężkiej trzydniowej walki. Rozmowę ze mną odłożył do ukończenia meczu.

W pierwszym już secie poznałem, że gra Austina odpowiada mi bardziej, gdyż Hughes grał podcinanymi piłkami raz długimi, drugi raz krótkimi i wyprowadzał mnie z uderzenia u Austina spostrzegłem nie zbyt groźny smecz i niechęć do grania backhandem i te słabe strony postanowiłem wykorzystać.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

W pierwszym już secie poznałem, że gra Austina odpowiada mi bardziej, gdyż Hughes grał podcinanymi piłkami raz długimi, drugi raz krótkimi i wyprowadzał mnie z uderzenia u Austina spostrzegłem nie zbyt groźny smecz i niechęć do grania backhandem i te słabe strony postanowiłem wykorzystać.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

W pierwszym już secie poznałem, że gra Austina odpowiada mi bardziej, gdyż Hughes grał podcinanymi piłkami raz długimi, drugi raz krótkimi i wyprowadzał mnie z uderzenia u Austina spostrzegłem nie zbyt groźny smecz i niechęć do grania backhandem i te słabe strony postanowiłem wykorzystać.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Wyżej raz do roku. W krótkim czasie odpowiedni warunków treningu, a skoryzować można wszelkie trudności w grze z silniejszymi, czego najlepszym choćby dowodem gra ostatnia.

W Berlinie, gdzie obecnie przebywam, mogę grać niekiedy z graczami extra klasy, lecz ci, którzy pozostają w kraju, nie mają możliwości nauki.

I znowu, poraż już niewiadomo który, okazał się potrzebą doprowadzania na nasze place trenerów i częstego urządzania imprez międzynarodowych.

Zapytany przeze mnie, kogo uważa za swego najsilniejszego rywala, oświadcza, że po Czerwetyńskim, który obecnie nie grywa, przedwzrostkiem Warmińskiego, i nie może wprost zrozumieć jego słabej formy na eliminacjach.

Jestem bardzo zadowolony, że brać mój, Jerzy, rozpoczyna trening, gdyż jestem z nim w dublu zgrany i czuję się najpewniej. W spotkaniu z Anglią miałem partnera b. dobrego, nieodpowiedniego jednak dla mnie, przez co brak zgrania i wzajemna niepowinność wydatniła się wyraźnie.

Na zakończenie oświadcza nasz mistrz z pewnym zaangażowaniem, że musi się poświęcić, iż w czasie gry z Austinem, mimo emocji i niespodziewanych przeżyć, potrafił zdobyć się na poważną pracę myślową, sam stosując

W pierwszym już secie poznałem, że gra Austina odpowiada mi bardziej, gdyż Hughes grał podcinanymi piłkami raz długimi, drugi raz krótkimi i wyprowadzał mnie z uderzenia u Austina spostrzegłem nie zbyt groźny smecz i niechęć do grania backhandem i te słabe strony postanowiłem wykorzystać.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa sety, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja natomiast.

mało jednak go szkoli. Niezbędnym warunkiem postępu w tenisie jest grać cały rok, możliwie z lepszymi od siebie. O ile wiem, niema w Polsce krytych placów tenisowych, niema dobrych trenerów. Nie widać jednak również polskich graczy na Rivierze, gdzie przebywają zawsze najlepsi tenisisci Francji, Ameryki, Włoch i t. d. W tych warunkach trudno będzie Polsce osiągnąć klasę międzynarodową.

Następnego dnia, po ukończeniu obu

Ostatnie spotkanie pierwszej rundy pucharu Davisa zakończyło się zgodnie z przewidywaniami zwycięstwem Węgier nad Norwegią w stosunku 4:1. W grze podwójnej Kehrling, Petery pokonali Torkildsen, Nielsen w stosunku 6:4, 6:4, 6:1, wreszcie Kehrling zwyciężył Torkildsen 6:1, 6:2, 6:1, a Takacs — Nielsen 6:1, 6:1, 7:5. Jedyny punkt dla Norwegii zdobył Torkildsen, bijąc w pierwszym dniu Takacsa.

Rozgrywki drugiej rundy pucharu Davisa, które muszą być ukończone do 19 przyniosły już szereg ważkich decyzji. W Barcelonie Niemcy pokonali Hiszpanię w stosunku 4:1. Wyniki spotkań były następujące: Moldenhauer — Maier 6:1, 6:2, 6:3; Prent — Sindren 6:3, 6:4, 4:6, 6:4; Moldenhauer, Prent — Maier, Tejada 6:3, 1:6, 8:6, 6:1; Moldenhauer — Tejada 6:2, 6:2, 6:4; Maier — Kleinschroth 7:5, 6:3 i walkover.

W meczu Czechosłowacja — Belgia, rozegranym w Pradze Czechosłowacja zwyciężyła 4:1. Anglia pokonała Polskę w Warszawie 5:0. Pozostały jeszcze do rozegrania spotkania: Włochy — Irlandia w Dublinie (zwycięzca gra z Niemcami), Danja — Grecja (zwycięzca gra z Czechosłowacją), Węgry — Monaco i Egipt — Holandia (zwycięzcy tych spotkań grają ze sobą), wreszcie Pol. Afryka — Szwecja w Sztokholmie (zwycięzca gra z Anglią).

Zdaniem naszym w trzeciej kolejce rozgrywek rozegrane zostaną spotkania: Niemcy — Włochy, Czechosłowacja — Danja, Węgry — Holandia, Pol. Afryka — Anglia.

W półfinałach zetknąć się powinny Włochy i Czechosłowacja oraz Holandia — Anglia, w finale wreszcie Włochy — Anglia (jak w roku ubiegłym). Zwycięsko z finału wyjdą pewno Włochy i staną do walki międzystrefowej z Ameryką.

gier pojedynczych uzyskaliście jeszcze kilka cennych uwag p. Sabelliego, którego zdanie pokrywało się w zupełności ze spostrzeżeniami świetnego dublisty i kapitana sportowego zespołu angielskiego p. Eamesa.

Wczoraj powiedziałem — rozpoczął interesującą rozmowę p. Sabelli — że Stolarow budzi wielkie nadzieje na przyszłość. Ciesze się, że już dzisiaj mogę powiedzieć, że nadzieje te spełnił.

Słyszałem zdania, że Austin był w złej formie. Nie zgadzam się z tem. Byłoby to niesłusznym zastrzeżeniem niewątpliwego sukcesu Stolarowa, któremu z przebiegu gry należało się zwycięstwo w jednym secie. Austin grał na poziomie swej możliwej formy. Zaskoczyła go nieco dobra taktyka Polaka (gra na lewą stronę kortu), oraz świetne, bardzo dokładne miatanie piłki przeciwnika.

Stolarow posiada jednakże dwa po ważne braki, które — o ile się ich nie wyzbędzie — narażą go w wielu wypadkach na przykre niespodzianki. Jeden z nich, to brak techniczny. Stolarow nie opowiadał jeszcze smasza i submasza (uderzenie piłki z góry). Powinien on ćwiczyć to uderzenie, aż do zupełnej perfekcji.

Drugi brak Stolarowa, który mu zabrakło w meczu z Austinem, jest natury psychicznej — nerwowości. Stolarow, prowadząc w grze, lub secie gorącej się i denerwuje, chciałby jaknajszybciej grę czy seta skończyć, bije mocno, mniej celnie i w rezultacie przegrywa. Dobry tenisista musi pamiętać, że 40:0 czy 40:15, to nie game jeszcze, że brakuje jeszcze jednej bardzo ważnej piłki, która może szale odwrócić na drugą stronę.

Ale to jest wada młodości, wada wszy stkich mniej doświadczonych i mniej rutynowanych graczy. Jestem przekonany — zakończył interesującą rozmowę p. Sabelli — że w niedługim czasie wasz wielki talent tenisowy wyrówna te braki. Trzeba tylko, żeby grał dużo i z lepszymi od siebie.

Ter.



BIEG NAPRZELĄJ W LUBLINIE
Zwycięzcy biegu o puchar prezydenta Lublina — Bogusław Puch i Kuśmirek na taśmie.

REWERA I POLONIA

NA CZELE LWOWSKIEJ KLASY A.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A posuwają się w szybkim tempie naprzód. Podział na dwie grupy po sześć klubów sprawił, że jesteśmy już dzisiaj prawie u końca pierwszej kolejki, szczególnie jeśli chodzi o grupę pierwszą, która wcześniej ruszyła do boju. W grupie tej jak wiadomo, znajduje się też Hasmońca, która, co dziś już stwierdzić można, zaawiodła pokładane w niej nadzieje. Białoniebiescy rozgrywkę swą w pierwszej kolejce właściwie już ukończyli, brakuje im jeszcze zawody z rezerwą Pogoni zaliczając się wprawdzie do mistrzostwa, ale nie mają wpływu na awans względnie spadku.

Bilans eks-iglowej drużyny przedstawia się bardzo skromnie. Z czterech spotkań wygrała ona z trudem 4 punkty i stosunek bramek 8:9. Na pierwsze miejsce wywiodła się natomiast prze myska Polonia, która mimo silnego „upływu krwi” pozostała i nadal drużyna na par excellence bolowa, to też trzech graczy utrzymała zaledwie jeden punkt. Inna rzecz, że grała ona dwukrotnie, na własnym boisku.

Trzecie miejsce zajmuje Pogoń i B. czwartą Janina zloczowska, piątą AZS. Resovia dysponująca niegdyś bardzo dobrym zespołem przedstawia się obecnie słabo, to też będzie ona musiała należeć się nateżyc, by nie znaleźć się w walkach kwalifikacyjnych o... spadek.

W niedziele nadarza się Polonii nowa sposobność wzmożenia swej pozycji. Gra ona na własnym boisku z AZS-em, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa utrzyma ów punkt. Resovia gości u siebie Janinę. Zawody te mają dla niej bardzo wielkie znaczenie, gdyżby bowiem udało się jej uzyskać dwa punkty znalazłaby się na jednym poziomie z drugą zloczowską.

W grupie drugiej wysunęła się pewnie na czoło stanisławska Rewera, która w trzech grach nie utraciła ani jednego punktu. Na drugim miejscu znalazł się Czarni I b. natomiast o dalsze pozycje toczyć się będzie zacięta walka; ponieważ siły przeciwników są naogół wyrównane.

Szczególnie tragicznie układa się sytuacja Lechii jednego z najsilniejszych polskich klubów. Obchodząc w roku bieżącym jubileusz 25-letniej pracy i to nie tylko na niwie piłkarskiej, znajduje się ona w obliczu niebezpieczeństwa spadku do klasy B. Dziś nie można naturalnie snuć ostatecznych horoskopów, ale dotychczasowe wyniki Lechii zmuszają do pesymistycznych przewidywań.

Grupa druga ogranicza się w czasie światła do jednego meczu punktowego, będzie nim spotkanie Ukrainy z Pogonią stryjską w Strży.

Tabela grupy drugiej brzmi jak następuje:

1) Rewera 3 gry, 6 pkt. — stos. br. 10:2, 2) Czarni 3 gry, 4 pkt. — stos. br. 8:9, 3) Pogoń Str. 2 gry, 2 pkt. — stos. br. 4:3, 4) Lechia 3 gry, 2 pkt. — stos. br. 7:8, 5) Hakoah (Stan.) 3 gry, 1 pkt. — stos. br. 6:10, 6) Ukraina 2 gry, 1 pkt. — stos. br. 2:5.

PLYWANIE

Mecz Polska — Austria w piłkę wodną ma się odbyć w Krakowie 11 sierpnia, z okazji przyjazdu na zawody krakowskiej Makabi wiedeńskiego Hakoah, mistrza Austrii. Drużyna ta uzupełniona paru graczami innych klubów stanowić będzie reprezentację swego państwa. Kilku graczy naszej narodowej siódemki, a więc Kratochwiła, Ritterman II i Schönfeld trenowali całą zimę zagranicą, a całoroczny trening przeszli również Sienkowski i Trytko. Spodziewać się przeto można zaciętej walki.

Bocheński, młody pływak polski, przebywający obecnie na studiach w Gandawie (Belgia) reprezentował to miasto na meczu z Paryżem. Bocheński na 100 mtr. był czwartym za Tarisem — 1:03, Dupontem i Delaurem, uzyskując czas 1:16:6; w sztafecie 4 x 200 mtr. miał najlepszy czas z pośród pływaków belgijskich — 2:51.

Ritterman, doskonały pływak Makabi krakowskiej, trenuje obecnie w stałym miejscu swego zamieszkania — w Pradze czeskiej.

Pływania związkowa w Poznaniu została otwarta w dniu 5 maja r. b. Wobec nagłej wyższej temperatury liczbą trenujących jest nadspodziewanie wielka.

Najstarszy w Polsce okręgowy związok pływacki — krakowski — cierpi na jakąś chroniczną chorobę organizacyjną. W ciągu paru lat bowiem już dwa razy był rozwiązany przez PZP z powodu „beczynności”, obecnie zaś powstało nowe przesilenie. Po podaniu się większości zarządu do dymisji, zwołano nadzwyczajne walne zebranie, które jednak nie udało się zdobyć na wybór nowego gabinetu.

Zarząd klubu pływackiego Delfin w Warszawie ukonstytuował się jak następuje: prezes inż. L. Seweryński, wiceprezes T. Semadeni, sekretarz skarbnik J. Chomętowski, członkowie zarządu inż. Gillewicz, A. Mryc, W. Traj.



BETTY NUTHALL
młodziutą gwiazdą tenisu angielskiego bierze trudną plasowaną piłkę.

DZIEŃ ZWIĄZKOWY P. Z. P. N-u

w Wilnie, Tarnowie, Bielsku, Toruniu, Lublinie i Równem

POLONIA (WARSZAWA)—WILNO 1:1

Nieciekawy tegoroczny sezon piłkarski Wilna ożywił się nareszcie dzięki imprezie zorganizowanej przez PZPN. Do Wilna zjechała na dzień PZPN-u drużyna ligowa Polonii warszawskiej w swoim normalnym składzie z Zahorskim w bramce, z Bułanowem i Dabrowskim (rez.) w obronie, z pomocnikami Seichterem, Jelskim i Nowikowem, oraz z atakami, reprezentowanymi przez Krygiera, Szczepaniaka, Gumnowskiego, Alaszewskiego i Żimowskiego. W skład reprezentacji Wilna weszli: Naczulski (1 p. p. Leg.); Dziukowski (78 p. p.); Chorańiec (1 p. p. Leg.); Truchan (1 p. p. Leg.); Barbach (Makabi); Kostanowski (AZS); Haliński (Pogoń); Wasilewski I, Wasilewski II (Ognisko); Pawłowski (Pogoń); Szwarc (Makabi).

Wbrew przewidywaniom reprezentacja Wilna uzyskała zaszczytny wynik remisowy, a właściwie mogła mecz wygrać gdyby podyktowany na jej rzecz karny został wykorzystany. Przed przerwą jedyny punkt dla Warszawy zdobył Alaszewski. Po przerwie reprezentacja Wilna miała przewagę, jednak niewyżyskana cyfrowo z powodu braku zgrania w linii ataku i słabych strzałów.

Sześciu strzelcem, który zdobył wyrównującą bramkę dla Wilna był Pawłowski (Pogoń).

Na ogół Polonia zawiadła oczekiwaniami i nie pokazała takiej gry, jakiej się spodziewano. Najlepszą częścią drużyny ligowej był atak.

W reprezentacji Wilna świetnie dysponowane były tyły (łącznie z pomocą) natomiast atak wykazał brak zgrania i słabą dyspozycję strzałową. Sędziował p. Kätz.

Repr. Kl. Zyd (B.) — Repr. Kl. polskich (B.) 2:2.

KRAKÓW — TARNÓW 1:0

W dzień PZPN odbyły się powyższe zawody, do których zespół grodzki podwileńskiego wystąpił z 6-ciu graczami rezerwy Garbarni, 4-ma rezerwy Wistły i Malczykiem z Cracovii w bramce. Tarnów reprezentowało 7 graczy Tarnovii i 4 Metala.

Zawody te miały na celu propagandę sportu piłkarskiego na prowincji oraz zasilenie kasy PZPN. Jednakowoż „ex post” stwierdzić należy, że nie osiągnęły one żadnego ze swych celów. Primo Kraków przysłał tu zespół bardzo wątpliwej wartości. Bowiem poza małym wyjątkiem (Gieras i Malczyk) gracze tego zespołu nie dorosli jeszcze do reprezentowania barw swego miasta, a reprezentacja tarnowska skłono-

na niezbyt fortunnie była naprawdę godna swojej vis a vis. Obie strony grały poniżej krytyki. Była to nie gra, ale raczej beznadziejna kopania i to obustronna.

Z obu zespołów jedynie bramkarze byli pełnowartościowymi graczami. Reszta zaś — widoczne to było aż nadto dobrze — traktowała ten mecz jako pańszczyznę, którą odrobić trzeba.

Krakowianie wygrali zupełnie niezasłużenie i zawdzięczają to nie swej umiejętności, ale raczej obronie miejscowych. O samej grze trudno coś więcej powiedzieć. Sędziował p. Rumpfer.

GARBARNIA (KRAKÓW) — BIELSKO 2:0

W dniu PZPN-u odbyły się w Bielsku zawody piłkarskie między Garbarnią (Kraków) a teamem Bielska. Zespół miejscowy okazał się tak nieudolnie zestawiony, że gra zwłaszcza do przerwy była zmaganiem się ataku krakowian z obrońcami i znakomitą Folgą w bramce. Hiperkombinacje gości wskutek impotencji strzałowców nie dają żadnego rezultatu do przerwy. Zaskoczona i oczekiwana bramka pada wnet po przerwie, a końcowy wynik ustala doskonały Joks, przypieczetowując zwycięstwo Garbarni pięknym strzałem.

TORUŃ — INOWROCŁAW 6:1

Spotkanie międzymiastowe na rzecz dnia PZPN. Inowrocław reprezentowała Gopłania z b. graczem Legii — kpt. Sobolta na czele. W barwach Torunia grali gracze nowego TKS i Gryfu. W pierwszej połowie gra naogół wyrównana, choć atak Torunia lepszy technicznie ma lekką przewagę. Kontuzja Spychalskiego osłabia nieco szanse gości. Groźne ataki Inowrocławia wyjaśnia przytomnie świetny Gregorczyk. W 17-ej min. prowadzenie dla Torunia zdobywa Kowalski, wyrównanie pada w 32-ej min.

Po przerwie inicjatywę przejmują go-

ście, a sporadyczne ataki Inowrocławia nie są groźne. Z pięknych ataków Toruń uzyskuje kolejno pięć bramek przez Kowalskiego, Duboskiego, Rutkowskiego, Suchockiego i Vettera.

Gracze Inowrocławia byli słabi technicznie. Wyróżnił się Sobolta, który jednak gra fowl. W Toruniu wyróżnił się Vetter, Duboski w ataku, Zózka w pomocy i Gregorczyk w bramce.

Vetter, doskonały napastnik TKS doznał na zawodach Toruń-Inowrocław poważnej kontuzji — strzaskania kostki — i nie będzie mógł przez dłuższy czas brać udziału w rozgrywkach.

RUCH (WARSZAWA) — LUBLIN 4:3

Zawody prowadzone w szybkim tempie w pierwszej połowie z lekką przewagą Reprezentacji, która z powodu niedyspozycji strzałowej ataku, nie uwydatniła tego cyfrowo. Drużyna Ruchu była zgrana i technicznie dobra. Reprezentacja swoje niedomaganie w technice i starcie do piłki nadrobiła ambitną i ofiarną grą.

Jak w pierwszej połowie zawody miały naprawdę charakter spotkania towarzyskiego, to w drugiej połowie sędzia zmuszony był stać stale interweniować z powodu ostrej gry gości.

Zachowanie się graczy warszawskich wobec osoby arbitra oraz ich mimiczne protesty co do orzeczenia sędziego wzbudziły zrozumiałe oburzenie dość licznie zgromadzonej publiczności.

W drużynie Ruchu najlepszą trójką środkową napadu, a w szczególności środek napadu Ogrodziński. W Reprezentacji najlepszy Moskal w ataku, oraz Kamiński w obronie, który obecnie jest w swojej najlepszej formie. Bramki uzyskali dla Lublina: Skulski, Kwietniewski i Moskal, dla Ruchu: Ogrodziński i Kaczanowski po dwie, Sędzia p. Kowalski.

HASMONEA (LWÓW) — RÓWNE 3:1

Reprezentacja m. Równego Hasmonea pokazała kombinacyjną grę, nieznana dotąd w Równem.

Gra była naogół równorzędna, chociaż z początku pierwszej i drugiej połowy znacznie przeważała Hasmonea, nie uwydatniając tego wynikiem bramkowym. Pierwsza bramka pada w 9-ej min. z karnego dla Równego, strzelonego ładnie przez Walczaka. Druga bramka dla reprezentacji pada w 15-ej min. z winy b. słabego bramkarza Hasmonei. Przed kwadrans utrzymuje się wynik 2:0, aż wreszcie w 30-ej min. Hoch w zamieszaniu podbramkowym strzela bramkę dla białoniebieskich.

W 37-ej min. pada znowu bramka dla Równego ze strzału Feldmana. Wynik do przerwy 3:1 dla Repr. Po przerwie napierająca Hasmonea zdobywa w 52-ej min. drugą bramkę ze strzału Hoch, a wreszcie w 81-ej min. pada trzecia, wyrównująca bramka ze strzału Parnessa. Sędzia kpt. Rożek dobry. Publiczności do 1,000 osób. Rogów 9:4 dla Hasmonei.

Brzesko. Wyniki zawodów lekkoatletycznych. 100 m. Małka 11 6 sek.; wdal Bał 5 68 m.; wwyż Głab 1 49 m.; dysk Aleksant 27 95 m.; oszczep Głab 37 73 m.; kula Głab 9 80. W ogólnej punktacji zwyciężyło Gimnazjum 38 punkt.; Strzelec 4 pkt.

PIŁKA NOŻNA W MAŁOPOLSCE

Chrzanów, Fablok — Trzebinia 2:0. Fablok, grający z wiatrem, często zagląda na połowę Trzebinia, jednak dzięki dobrej obronie bramkarza Łuczyńskiego wynik do przerwy pozostaje bezbramkowy. Dopiero na 15 min. przed końcem meczu pada 1 bramka, Trzebinia naciera coraz częściej na bramkę gospodarzy. W ostatniej minucie pada 2-ga bramka. Zawody poprzedził mecz Sokół — Jutrznia 3:0.

Rzeszów, Resovia — Borkochba 0:0. Zawody na P.Z.P.N. Resovia wystawiła skład kombinowany, gdyż większa część graczy i drużyny nie była zdolna do gry z powodu kontuzji odniesionych na zawodach z Pogonią we Lwowie i z Polonią w Przemyślu. Gra chaotyczna i bezplanowa. Z Resovii wyróżnili się: Szymanski, Zlamaniec i Drozd; z Borkochby Graber i Lamb. Sędzia p. Teleśnicki.

Jarosław, Dnia 12 maja b. r. urządził T. G. Sokół w Jarosławiu bieg na przetrwanie 12 b. m. przez Polonię dał następujące wyniki: drużynowo zwyciężyła Polonia 6 168 35 pkt. przed Gimn. Słowackiego — 5 723 40 pkt. Indywidualnie wygrywa: 1) Jaskolski — Pol. 1 774 46 pkt. 2) Fruchtmann — Pol. 1 567 94 pkt. 3) Krysków — Gimn. I. 4) Götlich — Czujwał.

Drohobycz, Dzień PZPN. Kadimiah Boryslaw — Sokół Drohobycz 5:3. Kadimiah przewyższał gospodarzy startem do piłki i lepszym opanowaniem technicznym. Sokół powoli powraca do formy. Sędzia p. Weiss.

Korona Sambor — Sokół Drohobycz. Gra obu drużyn słaba, na niskim poziomie. Obie bramki uzyskane z karnego. Sędzia p. Piletsdorf dobry.

Przemyśl, Dzień P.Z.P.N. Staraniem Podokręgu zach. p. n. w Przemyślu,

odbyły się tu 12 b. m. zawody towarzyskie w piłce nożnej:

Polonia I — Hagibor I 6:0. W pierwszej połowie drużyna Hagiboru trzymała się dobrze, grała więcej ofensywnie i kilkakrotnie zagrażała bramce Polonii, lecz bezskutecznie. Druga połowa przeszła pod znakiem stałej przewagi Polonii. Bramki zdobyli: Siuda 4, Bułek 2, Sędzia p. Piletsdorf.

Ruch I — Czujwał I 3:2 Ruch wygrywa mecz zupełnie zasłużenie. Do przerwy harcerze grali leniwie i bagatelizowali sobie przeciwnika, w drugiej połowie otrząsnęli się z tej apatii. Sędzia p. Tumidajski.

K. S. 28 — Świt I 9:0. Niespodzianką dnia było wysokocyfrowe zwycięstwo beniaminka kl. C nad starym klubem kl. B. Sędzia p. Gailler.

Lekkoatletyka, Trójbój lekkoatletyczny, organizowany tu 12 b. m. przez Polonię dał następujące wyniki: drużynowo zwyciężyła Polonia 6 168 35 pkt. przed Gimn. Słowackiego — 5 723 40 pkt. Indywidualnie wygrywa: 1) Jaskolski — Pol. 1 774 46 pkt. 2) Fruchtmann — Pol. 1 567 94 pkt. 3) Krysków — Gimn. I. 4) Götlich — Czujwał.

Kolarstwo, Dnia 12 b. m. urządziła Polonia na szosie jarosławskiej bieg

na 50 klm. o mistrzostwo klubu, w którym startowało 14 zawodników. Trasa biegu ciągnęła się od bramy ul. 3-go Maja przez Żurawice — Radymno — Munię i z powrotem. Wynik: 1) Pokrzywka w czasie 1 godz. 45 2 min. 2) Zaharko, 3) Christil.

Polonia założyła w Jönle klubu nową sekcję motocyklową. W sobotę dnia 18 b. m. nastąpi otwarcie sezonu.

Stanisławów, Rewera — Ukraina (Lwów) 3:0. Zawody o mistrzostwo kl. A.

W pierwszej połowie Ukraina gra b. leniwie i ma przewagę nad gospodarzami. W drugiej połowie ma przewagę Rewera, w której najlępsi są Wedrzyński, Zengel i Hartman. Z Ukrainy wyróżnili się Murski, Rak i Kobzow. Sędziował p. Wiczyski. T.U.R. — Rewera II 2:1.

Stanisławowski klub Mot. i Kol. urządził 3 maja biegi na przestrzeni 15 i 30 klm. na szosie Stanisławów — Jannica. Na 15 klm. 1) Jasiński (Rewera) 35 min 25 sek. 2) Greif (Admiral). Wyścig na 30 klm. wygrał Kaniel. Rewera, 2) Sniurówicz S.K.M.K. Rewera — Hakoah 4:2 (dzień P.Z.P.N.). Hakoah grał o wiele lepiej niż jego przeciwnik i miał stałą przewagę. Gra

LISY OTWARTY POZNANSKIEJ WARTY

— Prosimy Szanowną Redakcję uprzejmie o łaskawe wyrażenie w ich poczytnym piśmie najszerszego naszego podziękowania wszystkim tym, naszym licznyim zwolennikom, którzy głosowali za przyznaniem naszemu Klubowi zegara „Omega”.

Okazana nam w ten sposób przy-

chyłość, zaufanie i sympatie przez sze rokże reszce sportowców wysoko cenimy i niewątpliwie ten sukces Klubu będzie bodźcem do dalszej wytrwałej pracy na niwie sportowej.

Z prawdziwym poważaniem
Klub Sportowy Warta w Poznaniu.
Podpiszy nieczytelne.

Zjednoczona Wystawa Przemysłu Sportowego na P. W. K. 1929 r.

Reprezentacja Dom Sportowy, Poznań Św. Marcina 14. Tel. 5571
Wystawia w Pałacu Higieny i Sportów ul. Śniadeckich.

REPREZENTUJE:

Bydgoskie Zakłady Przemysłu Drzewnego T. z. o. p. Bydgoszcz-Szretery

Fabryka Przyrządów Gimnastycznych i Sprzętów Szkolnych

„Astra” Siedlce ul. I-go Maja Nr. 48

Fabryka Artykułów Sportowych: Specjalność wyroby Skórzane

„Bronzomar” Warszawa, ul. Długa Nr. 55

Wytwórnia Galanterji Bronzowej i Marmurowej --- Nagrody Sportowe

„Olmar” Łódź, ul. Karolewska Nr. 41

Krajowa Fabryka Rakiet Tennisowych przy zakładach firmy Nestler i Ferrenbach

M. Menkes, Warszawa, ul. Ciepła Nr. 24

Fabryka Trykotaży Sportowej

Goldberg i Kuczyński, Sosnowiec, ul. Przejazd Nr. 3

Fabryka Galanterji Metalowej --- Żetony

Adolf Kummer, Warszawa, ul. Rymarska Nr. 8

Fabryka Wyrobów Platerowanych --- Puhary

Lichtig i Syn, Kraków, Podgórze, Wielicka Nr. 23

Specjalna Fabryka Kostjumów Kąpielowych i Trykotaży Sportowej

Wszelkie informacje, cenniki i katalogi powyższych fabryk w czasie trwania P. W. K. udziela

DOM SPORTOWY

Poznań, ul. Św. Marcina Nr. 14. Telefon Nr. 5571



KTO ODGADNIE WYNIKI SZĘŚCIU GIER LIGOWYCH

XVII-TY KONKURS „PRZEGŁADU SPORTOWEGO”

Z pośród szeregu sportów kulturowych w Polsce, piłka nożna ciągle jeszcze budzi zainteresowanie wprost kolosalne i przoduje innym gałęziom tej dziedziny życia.

To też kiedy Czytelnicy nasi przeczytali warunki XVII-go konkursu „Szesciu meczów ligowych” w d. 16 czerwca r. b. zareagowali na to szeregiem listów, w których umiłowano futbolu bije wprost z każdego słowa.

Pan Z. L. z Warszawy pisze: „Jakkolwiek kupon konkursowy wypełniać za każdym razem, gdyż nakazuje mi to — jak w konkursie „10-ty najlepszych sportowców”, czy „Komu wręczyć zegar boiskowy” — obowiązek sportowca, jednak rzeczywiście przyjemność sprawi mi dopiero każdy konkurs, dotyczący się piłki nożnej.

Tamte plebiscyty, to jakby teja, rzeczy mało realne — tutaj dotykamy się pulsu życia sportowego bezpośrednio.

Pan K. Z. z Łodzi twierdzi: Jeżeli chodzi o stopień trudności w rozwiązywaniu jakiegokolwiek konkursu, to przyznać muszę otwarcie, że żaden jeszcze nie sprawił mi tyle kłopotu. Kiedy siadłem, aby napisać, jak zdawałoby się na pierwszy rzut oka, łatwą odpowiedź, załamałem poprostu ręce z rozpacz. Tyle wątpliwości, tak

nieskończenie wiele możliwości rozwiązania!

Z Panem K. Z. zgadzamy się w zupełności. Odgadnąć wyniki 6-ty meczów, które rozegrają zespoły ligowe w dniu 16-go czerwca na boiskach Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Katowic i Lwowa, to doprawdy

zadanie więcej, niż trudne.

To też zwolennicy emocjonującego sportu piłkarskiego próbują go rozwiązywać naogół dwoma sposobami. W pierwszym — opierają się oni na dotychczasowych wynikach i zarysowywają się coraz wyraźniej układające siły 13-ty konkurentek ligowych,

w drugim — idą na fuksa, typując tak obecnie zdawałoby się mało prawdopodobne zwycięstwa Warszawianki nad Legią, Warty nad Wisłą, czy Cracovii nad Garbarnią.

Ponieważ w horoskopach swych szereg Czytelników umieściło wyniki cyfrowe, zazna-

czamy, że chodzi jedynie o wymienienie nazwy klubu typowanego na zwycięzcę i raz jeszcze cytujemy szczegółowe warunki konkursu:

1) na załączonym kuponie należy wypisać czytelnie nazwy drużyn typowanych na zwycięzców bądź w razie przewidywa-

nia meczu nierozstrzygniętego — słowo: remis.

2) po wypełnieniu rubryki: imię, nazwisko i dokładny adres, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: **P. Przegląd Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3.**

3) odpowiedzi nadsyłane nie na pocztówkach, lecz w listach, bądź bez kuponów, nie będą brane pod uwagę.

4) ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi miła w dniu 25 maja r. b. o godz. 20-cj.

5) przy obliczaniu wyników konkursu będzie brana pod uwagę ilość punktów zdobyta przez każdego głosującego, przyczem za odgadnięcie wyniku liczone będzie 1 punkt, a za nieodgadnięcie 0 pkt. Rzecz prosta, że jeśli kto odgadnie wynik remisowy otrzyma 1 pkt., a wszyscy głosujący na jedną z drużyn — 0 pkt. Tak samo typujący na remis przy zwycięstwie jednej z drużyn będzie się musiał zadowolić 0 pkt.

6) w razie zdobycia jednakowej ilości punktów przez kilku Czytelników, o przyznaniu nagród zdecydować los.

Dla zwycięzców w tym arcy-ciekawym konkursie intuicji i znawstwa piłkarskiego redakcja nasza przeznacza

30 nagród następujących: I-a — 50 złotych, II-ga — 20 zł., III-cia — 15 zł., IV-ta — 10 zł., V-ta — 5 zł., oraz 25 nagród książkowych.

Z KRESÓW WSCHODNIICH

Białystok. Rezerwa Legii warszawskiej grała z zespołem Białegostoku z wynikiem 4:0, wykazując grę bardzo piękną.

Mecz o mistrzostwo kl. A Biał. O.Z. P.N. Makabi (Grodno) — W.K.S. 2:2. Z.K.S. — W.K.S. 4:2 (mecz towarzyski).

II Bieg na przełaj na dystansie 2.300 m. (drużynowy) o puchar Wojevodzkiego Kom. W.F. i P.W. wygrał 1) Z.M.W. (drugi raz), 2) W.K.S. Indywidualnie: 1) Strzałkowski (W.K.S.), 2) Kuźmicki H (Z.M.K.).

Wolkowysk. Strzelec (Baranowicz) — Surzelec (Wolkowysk) 5:2. Gra naogół ciekawa. Bramki zdobyli dla Baranowicz: Maciejewicz, Czarniewicz, Szerzan, Karpiński i jedna samobójcza. Dla miejscowych Dowsin i Dziecie. Przegrana miejscowych należy przypisać brankarzowi.

Kowel. 56 p. p. — repr. P. W. 3:2. Wynik nie odpowiada stosunkowi sił. Reprezentacja mimo przewagi, przegrała z winy brankarza.

50 p. p. — Hasmonia 5:1. Gra ospała. Wyróżnił się brankarz wojskowy i Dichter z Hasmoniei.

Suwałki. Sezon tegoroczny zawodów konnych w Suwałkach rozpoczął się 3 maja na doskonałym placu 2 pułku ułanów konkursem w skokach przez przeszkody dla oficerów tutejszego garnizonu, zorganizowanym z inicjatywą Brygady Kawalerii — Suwałki.

12 przeszk. wysok. ok. 1.10 mtr., szerok. ok. 3 mtr., szybkość 350 mtr. na minutę, dystans ok. 545 mtr., norma 1:34, zapisanych koni 32. 1) por. Wojska (4 DAK), 2) por. Szefer (2 p. ul.), 3) por. Pietrzak (29 p. a. p.), 4) por. Mickunas 4 DAK, 5) por. Brudziński (3 p. szw.) i por. Oleński (2 p. ulanów). Wojewoda białostocki p. Kirszt za-

twierdził komitet miejski PJ i WF w składzie następującym: komisarz rządowy Racaszek, dyr. Biegański, insp. Komandor, dr. Higier, dr. Gula, Łaszkiewicz, Kozon, Zakhejm, dyr. Czapo-wówna i Kaczyńska. Pierwsze posiedzenie odbyło się w sobotę 4 b. m., uchwalono na niem przystąpienie do budowy stadionu.

Suwałki. Makabi II — Jutrznia 3:1. Zawody o mistrzostwo kl. C Biał. O.Z.P.N-u. Biało-niebiescy mieli przewagę nad Jutrznia, drużyna jeszcze surowa, pozbawiona techniki.

Sejny. 41 p. p. II (Suwałki) — Makabi (Sejny) 8:0. Mistrzostwo kl. C B.O.Z.P.N. Wyróżnił się w wojskowych cały atak oraz obrońca Majewski. Sedziował p. Czarka.

Wilno. Reprez. kl. polskich — Reprezentacja klubów żydowskich 1:0. Rozegrany na rzecz Wł. ZOPN-u mecz powyższy przyniósł po bardzo ostrej grze zwycięstwo Reprezentacji klubów polskich. Publiczności b. dużo. Gra równorzędna.

Z CAŁEGO KRAJU

Włocławek. Cuiavia — Tur 3:2. Tur miał przewagę i nie wykorzystał 3 rzutów karnych. Sedziował p. Periberg.

Gryf (Toruń) — Makabi (Włocławek) 2:1. Gra naogół ładna. Makabi nie wykorzystał rzutu karnego.

Płock. Strzelec — Makabi 2:2. Pierwsze zawody o mistrz. podokręgu płockiego wykazały grę równą. Bramki dla Strzelca zdobyli Drzymała i Wasiak; dla Makabi Rosenblum i Szatan. Sedziował p. Ruszczykiewicz.

Okręgowe zawody strzeleckie organizowane przez Z.H.P. daly dotychczas wyniki następujące:

Mistrz szkół średnich. Stawało 6 drużyn: 1) Jagiellonka (Pruski, Bukowski i Wodziński) 268 p. (na 300 możliw.), 2) Małachowianka.

Mistrz chorągwi 1) drużyna harcerek z Plocka (Krysiński, Kafiński i Zieloniec) 235 p., 2) drużyna harcerek z Sierpca.

Mistrz P.W. i W.F. (obwód 32 mtr.), 1) P.W. Plock (Pruski, Kafiński i Wodziński) 268 p., 2) P.W. Sieniec.

Strzelanie z pistoletu do sylwetki 1) Wodziński, 2) Pruski.

Zgierz. Sokół (Zg.) — Hasmonia (Łódź) 5:2 (1:2). Sokół odnosi łatwe zwycięstwo nad drużyną Hasmoniei, która wystąpiła z 6 rezerwowymi. Na wyróżnienie zasługuje Rotapel z Hasmoniei i Knapki z Sokola. Sedziował p. Andrzejak b. dobrze.

Orle (Zg.) — Concordia (Piotrków) 2:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo kl. B. Concordia mimo silnej przewagi przegrywa mecz. Sedziował p. Makowiński.

Sokół (Zg.) — W.K.S. (Łódź) 3:2 (0:2). Zawody na rzecz P.Z.P.N. przyniosły dalszy sukces drużynie Sokola, który powraca powoli do swej dobrej formy. Wyróżnił się Klimczak z W.K.S. Sedziował p. Jastrzębski.

Zyrardów. Rada miejska ufundowała puchar dla klubu, który zdobędzie największą ilość punktów we wszystkich sportach.

Zyrardowianka — Varsovia 7:3 (3:4). Bramki zdobyli Kamiński (3), Krzyżanowski (2) i Rojewski (2), dla Varsovi zaś dwie samobójcze.

Tomaszów Maz. W dniu święta w. i. p. u. odbyły się zawody kolarskie i lekkoatletyczne. Bieg kolarski 40 km przyniósł zwycięstwo Szpata 1:34.59 przed Utelem — 1:35.39 i Wohlermannem. W trójbój lekkoatletycznym 1) Seminarjum nauczycielskie, 2) Strzelec.

Mecz towarzyski Lechia — Moszczanica 6:5 (2:3). Gra chaotyczna i brutalna ze strony Moszczanicy, czego dowodem są obrażenia cieleśne graczy Lechii. Drużyny równorzędne, Moszczanica ma nawet przewagę, lecz ambitna gra Lechii, wywalcza zwycięstwo. Bramki dla Lechii zdobyli Elasz 2, Dral-ing II — 2, Kadach 1, Makola 1. Dla Moszczanicy Zerfass 4, Krone 1, Sokół — Z.T.G.S. 5:3.

POŁUDNIOWO-SZWEDZKI INSTYTUT GIMNASTYCZNY W LUND

Przełożony: Major J. G. Thulin.

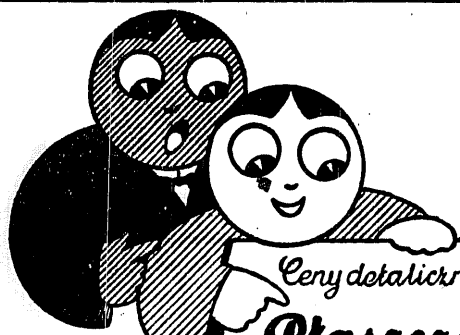
Panie - cudzoziemki otrzymują na dwuletnich kursach całkowite wykształcenie w zakresie:

szwedzkiej gimnastyki leczniczej, masażu, gimnastyki ogólnej jak również w grze i sporcie, uzyskując dyplom dyrektora gimnast.

Początek 7 września 1929. Egzamin ostateczny 23 maja drugiego roku.

Kurs letni orientacyjny w szwedzkiej gimnastyce dla mówiących po niemiecku nauczycieli i nauczycielek gimnastyki jak również zainteresowanych pań i panów od 15 — 30 lipca 1929 r. w Lund. Sönders Gymnastikinstitut. Zgłoszenia do 1 lipca 1929 r.

Przesyła się na żądanie prospektu w języku niemieckim.



Ceny detaliczne:

Plaszcze nieprzemakalne
męskie:
materiał jednokrotnie gumowany zł. 20.-
materiał na podszewkę w kraty zł. 29.-

damskie
w różnych modnych kolorach
na jedwabnej popelinie od zł. 40 do 47.-

MARKI

PEPEGE

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

KROKIETY, RAKIETY, PIŁKI, SIATKI,



można w wielkim wyborze zobaczyć w naszym stoisku na Powszechnej Wystawie Krajowej. Każdy zwiedzający otrzymuje pamiątkę z Wystawy.

DOM SPORTOWY

Poznań, Św. Marcin 14
Tel. 3571

Cenniki i katalogi wysyłamy bezpłatnie.

Gzapi Sportowe
od złotych 6.-
wybór OLBRYMA

MŁODKOWSKI
PL. TRZECH KRZYŻY 18.

MOTOCYKLE
angielskie wszechwiatowe
A. J. S. i B. S. A.
ROWERY
angielskie „BOWDEN”
i francuskie „LOUQSOR”
D. H. K. GAJEWSKI i S-ka
Warszawa
Szpitalna 7. Tel. 285-20
Dogodne warunki spłaty do 20 rat

OD DŁGIEJ PÓWŚCIECHNI
ZNAWYŻE SKUTECZNOŚCI
ARAGO
BRODAWI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

MYDŁO DO GOLENIA
TYLKO ST. GÓRSKIEGO

POT NOG, RAK, PACH
PO UŻYCIU USUWA
EKSİKANS
ST. GÓRSKIEGO



SKOK WZWYŻ

wymaga wyrobienia mięśni, czyli treningu. Przy treningu zaś, rzecz najważniejsza, jest odżywianie. Pokarmy powinny być łatwostrawne, nieobciążające żołądka, a dające organizmowi maksimum siły żywotnej i energii. Pokarmem takim jest

OVOMALTINE.

znakomity środek odżywczy.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

Dr. A. WANDER S. A., BERN,

Próby i literaturę na żądanie wysła gratis

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę.

L. FAVRE, Warszawa, Rymarska 16



Sportowiec

nie powinien odczuwać

zmęczenia nóg

Zaleca się przeto regularnie co wieczór moczyć nogi z dodatkiem

Soli do nóg Jana

Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.



ORMONDE
ROWERY
bezkonkurencyjne
NA 10 RAT
SKŁAD FABRYCZNY
MAISON ORMONDE
K. Lipiński
Jana 5 tel. D-02 (gm. Tłumachy)

Dr. H. LEWIN Starszy

NIECALA 12 telefon 51-19 choroby weneryczne skórne i niemoc płciowa. Przyjmuje od 8-12 r. i od 3-9 w n. W niedziele od 9-2.

Niezamownym cenę, leczulowe.

XVII-ty KONKURS „Przeglądu Sportowego”

Warszawianka—Legia
Warta—Wisła
L. F. C.—Czarni
Pogoń—Ruch
Garbarnia—Cracovia
L. K. S.—Turyści

Imię i nazwisko
Adres

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE ARMII

Jak zdobyli zaszczytne tytuły kpt. Segda i st. sierż. Zagacki

Zawody o mistrzostwo Armii są doroczną introdukcją do mistrzostw Polski. W roku bieżącym, wobec przesunięcia ciężaru pracy i zainteresowania szermierką w 75 proc. na sfery wojskowe — introdukcja ta co do liczby uczestników wypadła okazale.

Co do poziomu w poszczególnych broniach — to charakterystyczną cechą tego turnieju był niesłychanie słaby fiolet przy wydatnym postępie w szpadach i szabli. Kiepska robota fioletowa oficerów — amatorów nie jest dla nas w skutkach zbyt groźna, z niepokojem natomiast obserwowaliśmy tłuczenie na „olaboga” i „robienie wiatru” u podoficerów — instruktorów, pod których ręką wzrasta młode pokolenie szermiercze. Po niewesołych obrazkach fioletowej części turnieju dajmy sobie z fioletem pokój. Zwycięstwa kpt. Segdy w grupie oficerskiej, a Zagackiego u podoficerów podobnie były do sukcesów słynnych aktorów stołecznych, występujących gościnnie w trupie prowincjonalnej, która mimo zgrzywania się i wspinania na palce stanowi żalosne tło dla umiejętności takiego potentata.

Wracając do naszych dwu „solistów” — Segda stylu swego i systemu, opartego na lotności i coupe, nie zmienił, natomiast na Zagackim znać ogromny wpływ pobytu we Włoszech. O ile dawniej Zagacki operował głównie zaciętością i szybkością, nie zwracając uwagi na precyzję wykonania akcji, o tyle dzisiaj skupił robotę i operuje w linii, nieznanymi ruchami, paraliżując szerokie ataki współzawodników. Jeszcze jednym cennym nabytkiem włoskim Zagackiego są świetnie stosowane appuntaty (osadzenia przeciwni-

ka ripostującego). Wada natomiast i to stara wada jest pewna krótkość ataku: stąd niedostateczne osadzenie końca fioletu i wątpliwości u sędziów, czy atak był w ogóle dołączony.

W szpadzie podoficerskiej postępu nie dało się stwierdzić: prawie u wszystkich jest to walka na ciężkie fiolety. U oficerów natomiast widać wzrost zainteresowania szpadą; uczestników stosunkowo spora liczba, poziom może jeszcze niewysoki, są jednak liczne przebiegłe zrozumienia akcji szpadowych, rokujące nam w tej broni nienajgorszą przyszłość. Tutaj króluje jeszcze niepodzielnie por. Laskowski, mający obok talentu wspaniałe warunki na szpadzistę. Do Laskowskiego stale zbliża się skutecznością pracy Segda; styl jednak tego szermierza mocno traci fioletem, a akcje opierają się raczej na warunkach fizycznych wzrostu i lotności, niż na pomyslowości i kombinacji.

Por. Zabielski rozpoczął pracę w szpadzie przed 2 tygodniami po rocznej przerwie i nie zdążył narazie osiągnąć dawnego poziomu. Małyżko, finalista szpady w pięcioboju Olimpijskim, jest szpadzistą utalentowanym, cokolwiek jednak za powolnym i za flegmatycznym. Koprowski — to atleta w szermierce; niestety,

szermierka jest sportem, w którym bicepsy raczej przeszkadzają, niż pomagają w wynikach. Kpt. Baran jest wcieleniem ambicji sportowca. Nieustępliwy, twardy, znacznie silniejszy atakuje odważnie i często z pomyslnym skutkiem. Przecistawieniem jego jest ppor. Dąbrow-

ski, szermierz bez temperamentu, woli zwycięstwa i szybkości. Szabla — kulminacyjny punkt turnieju — wypadła z 3 broni najlepiej. Poziom ten mógł być jeszcze wyższy i ogólnie równiejszy, gdyby wszyscy zawodnicy finału doszli do jego rozegrania w równych warunkach. Brak cza-

su zmusił kierownictwo turnieju do przeprowadzenia walk 1-ej grupy eliminacyjnej w sobotę wieczorem. Ponieważ z 12-tu uczestników 4 się nie stawili, a z pozostałych aż 3 stanowiło bardzo słabą klasę — Nycz, Segda, Suski i Dąbrowski po lekkich walkach „spacerkiem” weszli do finału, mając całą noc i pół dnia wypoczynku.

Druga grupa natomiast walczyła od 9.15 w niedzielę z zaciętością i poświęceniem, ponieważ nikt z 11 zawodników nie odstąpił a nadto obok Laskowskiego, Zabielskiego, Kuźnickiego i Szemplińskiego tacy silni lub niebezpieczni szermierze jak Szupenko, Dobrowolski czy Koprowski w równej mierze mogli wywalczyć miejsce w finale.

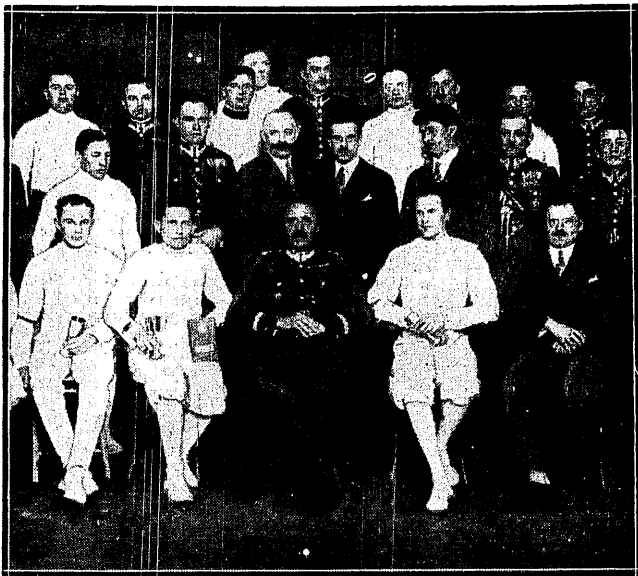
Tak tedy w finale szabli spotkało się nie 8-ty równorzędnie usposobionych zawodników, lecz 4-ch zwycięzów z 4-ma wypożyczonymi. Por. Kuźnicki, nie widząc szans stoczenia pomyslniej walki w takich warunkach — wycofuje się. Z pozostałych trzech najmniej odbiło się zwycięstwo na wytrwałym i silnym Szemplińskim, najbardziej na Zabielskim. Por. Laskowski ogromną ambicją pokrył zwycięstwo, niestety, musiał ulec Segdzie i Nyczowi. Nycz szedł wspaniale: jego sposoby wciągania przeciwnika

w atak i osadzania szybko, czy stał ripostą budził zachwyt najlepszych znawców. Nycz, jedyny ze wszystkich zawodników, dał myśl i, co piękniejsze, myśl tę realizował bez zarzutu.

Kpt. Segła, zdobywca II miejsca, opiera swe sukcesy szablą, we na szybkości prostych ataków i najprostszej akcji w tempie — przedciągu. Robota jego jest ściśle uzależniona od kondycji fizycznej. Por. Laskowski myśli i kombinuje dobrze, ulega jednak często przez zniecierpliwienie lub brak szybkości wykonania swych kombinacji.

Zdobywca IV miejsca, por. Suski, ma szybkość i duże poczucie tempa. Brak mu jeszcze rutyny, wskutek czego w defensywie przegrywa. Miła niespodzianką był wspaniały start w finale kpt. Szemplińskiego. Debiutant finałowy był dla wszystkich niebezpieczny.

Finał szabli podoficerskiej łączy się z kwestią sędziowania. Mamy właściwie wśród amatorów 4-ch superarbitrów — Papego, Laskowskiego, Segdę i Zabielskiego, umiejących analizować akcje, oraz energicznie i konsekwentnie decydujących o ważności trafień. Skoro zatem wszyscy trzej wojskowi superarbitrowie znaleźli się na planie przed przewodnictwem Papego — podoficerowie pozostali bez opieki i po mniej lub więcej nieudanych próbach prowadzenia tego finału przez siły nowe, woleli skończyć finał bez sędziów. Zawodnicy przyznawali się sami. Stróżami ich honoru byli wszyscy obserwujący walkę koledzy szermierze. Z ciężkiej tej i niewyjąłowej próby, gdzie ambicja i chęć wygrania za wszelką cenę, tyle może nasuwać trudności, podoficerowie wyszli bez zarzutu.



UCZESTNICY SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW ARMII
Siedzą od lewej: por. Lubicz-Nycz (mistrz szabli), kpt. Segda (mistrz fioletu), gen. Wróblewski, por. Laskowski (mistrz szpady), trener Szombathely.

Z GALERJI NASZYCH PIĘŚCIARZY

STEFAN WIŚNIEWSKI MISTRZ POLSKI W. PÓŁCIĘŻKIEJ

Podczas minionego meczu Polska — Węgry, zakończony zwycięstwem dla nas wynikiem 8:8, jedynemu z bokserów polskich stała się wielka krzywda. Mamy tu na myśli Stefana Wiśniewskiego, który, mając pewnie wygrany mecz z Bukacynem, został ogłoszony za pokonanego.

Jak z podanego poniżej życiorysu sportowego sympatycznego pięściarza poznaliśmy wyniki, podobne przykre niespodzianki zdarzały mu się niejednokrotnie, a mianowicie nie zniechęcił Wiśniewskiego do boksu.

Imiennik najbardziej stylowego polskiego pięściarza Stefana Głona, nowokreowany mistrz Polski wagi półciężkiej — Stefan Wiśniewski, może uchodzić za „kopciuszka” boksu. Od pierwszych bowiem kroków w ringu bokserkim, który stawał przed 5 laty, był stale niedoceniany nie tylko przez świat pięściarski, ale nawet przez najbliższe otoczenie klubowe. Trudna i niewdzięczna więc była jego kariera bokserka.

Wiśniewski bowiem nigdy nie porywał swą walką widzów. Z natury spokojny rebił zawsze w ringu wrażeń, jakby zbyt wiele duszy w walce nie wkładał. Nawet ogłuszające nieraz okrzyki widzów zdawały się zupełnie przechodzić bez wrażenia. Licząc na swą wrodzoną wytrzymałość, zacięty i zamknięty w sobie, zdobywał teren krok po

kroku. Powoli, lecz systematycznie. Niezłem się nie zrażał, nawet tem, że wielokrotnie orzeczenia sędziowskie były dla niego niesprawiedliwe. Nie będąc popularnym, jak choćby jego najbliżsi koledzy klubowi, których same nazwiska fascynowały tłumy, musiał wszystko zdobywać swą własną pracą, by wreszcie doczekać się w 25 wsi walce tak upragnionego przez każdego tytułu mistrza Polski.

Wierzymy, że tytuł dostał się w dobre ręce. Wiśniewski zdaje sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że tytuł nakłada też i pewne obowiązki. Naprawdę je cicho i spokojnie wypełni.

Zainteresowany przez nas o przebieg swej dotychczasowej kariery bokserkiej, skromnie się zwierza. Rozpoczął ją przed 5 laty w Warszawie pod kierunkiem Łatowskiego.

— Widziałem wówczas walkę w „Zoologu” (popularna nazwa Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu — przyp. Red.), w której Kuczkowski się poddał. Poczułem chęć do boksu i pomyślałem sobie, że jacyś się niedługo poddał, raczej walczył do upadłego. Zaczęłem treningi, doszło do mistrzostw klubowych, faworytem był wówczas Czar-

necki. Wygrałem z nim na punkty i to był mój pierwszy wielki sukces.

W r. 1925 podczas odbywania służby wojskowej w 58 p. p. nie trenowałem zupełnie i bez treningu pojechałem do Gdańska na zawody Warta — Szupko. Tam doznałem w walce z Nestajem pokonania szczeki, co spowodowało blisko półtoraroczną przerwę.

Dopiero w roku 1928 stanąłem do mistrzostw Wielkopolski. Wygrałem i z Nowickim i z Tomaszewskim. W mistrzostwach Polski w półfinale wygrałem z Cendrowskim, w finale — jednak przegrałem do Gerbicha, ale to mi ujęć żadnej nie przyniosło. Później przyszedł zawody klubowe we Lwowie, w Gdańsku. Miałem w Tomaszewskim jednego lokalnego rywala, trenowałem pilnie, by go zwyciężyć. Czulem się pokrzywdzonemu, że do eliminacji z nim mnie nie dopuszczono za wyjątkiem meczu Polska — Węgry. Tylko więc w mistrzostwach mogłem się z nim spotykać.

W ostatnim mistrzostwie byłem pewny zwycięstwa nad Tomaszewskim, bo za wyjątkiem eliminacji przed meczem Polska — Węgry, przy drzwiach zamkniętych, żadnej walki z nim nie przegrałem dotychczas.

Na mistrzostwa Polski do Katowic jechałem z widokami na zwycięstwo, wiedziałem, że bede miał dużo roboty, lecz nie przypuszczałem, że pójdzie tak łatwo. Kempa był najgroźniejszym przeciwnikiem, nie co do techniki, lecz siły ciosu. Poza tem psychicznie źle się czułem, oddziaływał na mnie niemiłe wrogi poprosu nastrojów publiczności śląskiej, która była za Kempa, choć nie był on Ślązakiem. Walczyłem słabiej ze względu na dwie szramy w głowie, których nabawiłem się w półfinale. Krawiec nie zdolał przeszkodzić. Nie walczyłem przeto tak, jakbym chciał i powinien.

Na zakończenie dodam, że trenuję pilnie pod kierunkiem wachmistrza Sztauma, któremu przedewszystkiem zawdzięczać ostatnie moje sukcesy. Poza tem mam idealne warunki treningowe, „ak nigdzie może w Polsce: trener, sala ogrzewana i wszelkie przybory w hali Centralnej Szkoły przychyliły się w łwiej części do sukcesów Poznania w ostatnich czasach.

Tyle mówi Wiśniewski o sobie. Uzupełnieniem zaś tego wywiadu są cyfry: ma 29 walk za sobą, z których 7 przegrał (4 na punkty, jedną przez techniczność k-o.), z tych sześciu jednakże dwie to porażki z Gerbichem, jedną z Sangerem i ostatnią niezakończoną z Bokodym. Wiśniewski wygrał 20 walk (w tej liczbie 5 przez techniczność k. o., 2 przez zwykły nokaut).

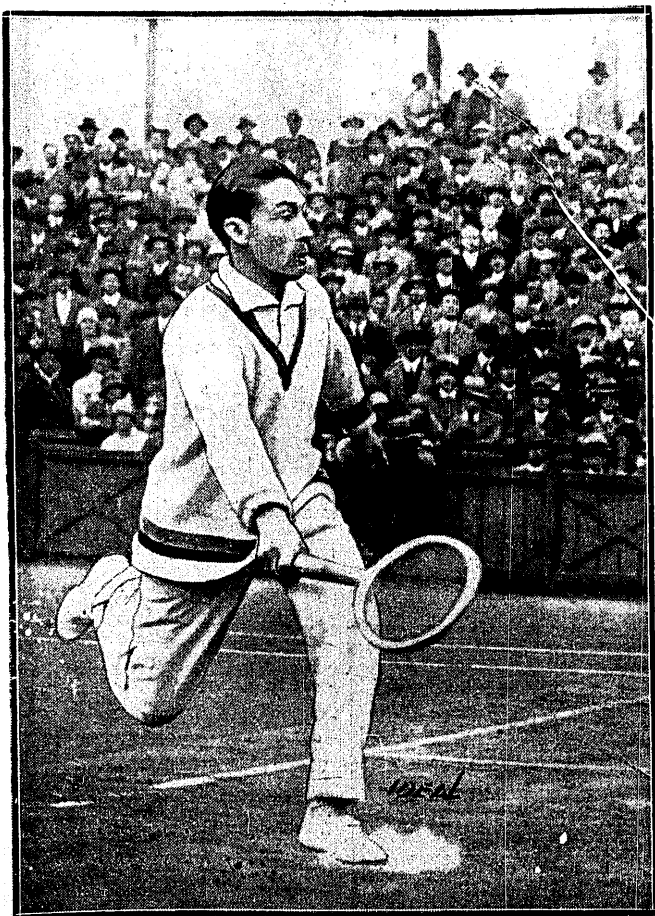
T. S.



ST. SIERŻ. ZAGACKI
triumfator szermierczych mistrzostw Armii



STEFAN WIŚNIEWSKI
którego sylwetkę sportową podajemy obok.



EWBANK (BELGJA)

węgi w meczu o puchar Davisa: Czechosłowacja — Belgia, świetnemu Kołaczowski po zaciętej walce 5:7, 10:12, 4:6.



PIERWSZORZĘDNYCH FIRM
OD ZŁ. 28.— DO 148.—

OD ZŁ. 3.— DO 5.—

POSIADA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

WARSZAWA

BRACKA 25



TRUDNA PRZESZKODA

Po raz 41-szy rozegrany został w Henehill doroczny bieg z przeszkodami dla młodzieży szkolnej z Londynu.

Prenumerata kwartalna zł. 3,50. Cena ogłoszeń: za wiersz, wysokość 1 m/m szerokość szpalty red., w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska” wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 1312

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA”, Sp. Akc. Warszawa. Nowy-Swiat Nr. 39, Tel. 93-10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA” Sp. Akcyjna, Redaktor odpowiedzialny: Marjona Strzelecki